



foto: stock.xing

## Ekologiczne przesłanki współpracy międzynarodowej

tekst: dr Stanisław Abramczyk  
pełnomocnik prezidenta Polskiej  
Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

**Ś**wiat współczesny jest pełen napięć i konfliktów. Rodzą je sprzeczności interesów między monopolami i państwami. Zakłóca to i zatruwa stosunki międzynarodowe, zagrażając jakże często warunkom zdrowia i życia ludzi, przyrodzie i kulturze. Czy nie ma więc możliwości i sposobów wygaszenia chociażby części tych niebezpieczeństw? Okazuje się, że są, kluczem do tego dzieła może stać się (i w wielu przypadkach ma to już miejsce) wspólna troska o unikalne wartości przyrodnicze. Regulacje pozytywne i koncepcje kolejnych rozwiązań z zakresu tej problematyki powinny stać się zachętą dla wielu dotychczasowych sąsiadów-wrogów do innego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość, a przede wszystkim na to, co ich powinno łączyć, a nie dzielić w trosce o przyszłość. Mam tu m.in. na uwadze – znajdujące niestety zbyt mało miejsca w mediach – przedsięwzięcia na rzecz zakładania parków pokoju, konieczność ochrony ośrodków różnorodności genetycznej czy

wspólnego zagospodarowania zasobów wód słodkich (zwłaszcza w regionach narażonych na ich niedostatek).

### Przykłady wdrożeń i koncepcji pozytywnych

Ideę tworzenia parków pokoju krzewi Światowa Komisja ds. Obszarów Chronionych (World Commission on Protected Areas). W 1988 r. takich parków było 59 w różnych częściach świata, a w 2001 r. – 169. Często są one zakładane, niestety, dopiero po długich latach wrogości w i działań zbrojnych, a więc wtedy, gdy – na skutek wzajemnego wyniszczania się – przychodzi opamiętanie. Tak było np. z utworzeniem Pokojowego Rezerwatu Granicznego w strefie lasów deszczowych na styku Peru i Ekwadoru. Przez długi czas oba te państwa prowadziły między sobą regularne wojny o ten fragment pogranicza. Wreszcie – na skutek działalności światłych polityków wspieranych przez uczonych – doszły do wniosku, że zamiast tracić siły, środki i ludzi w taki sposób, należy tym

terenem zarządzać wspólnie, chroniąc – dla dobra ludzkości – cenną biosferę lasu deszczowego. Stary Zjednoczone Ameryki Północnej, Kuba i Meksyk – mimo zadawionej nieufności i wrogości – zapoczątkowały wspólny program badania ekosystemu Zatoki Meksykańskiej. Okazało się bowiem, że przepływające przez ten akwen prądy morskie przenoszą ryby, skorupiaki i larwy z wód terytorialnych Meksyku na wody terytorialne USA, a żółwie morskie, gniazdujące na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych, żerują w wodach kubańskich. Przystąpiono także do realizacji Programu Ochrony Środowiska Morza Kaspijskiego. Został on opracowany przez państwa nadbrzeżne: Iran, Rosję, Azerbejdżan, Turkmenistan i Kazachstan. Jego założenia dotyczą głównie ochrony jesiotra i innych gatunków ryb zagrożonych przez pewien gatunek żarłoczych meduz.

Podobne projekty i koncepcje powstają również gdzie indziej. Tworzy się projekt parku pokoju wokół górskiego masywu Karakorum, znanego zwłaszcza alpinistom. Mają w nim uczestniczyć Indie, Pakistan i Chiny. Pojawiły się postulaty zamiany w światowy rezerwat biosfery w ramach programu UNESCO istniejącej ponad 50 lat strefy zdemilitaryzowanej między Koreą Północną i Południową. Ta względnie wąska strefa, dzieląca dwa skonfliktowane państwa, ma 170 km długości. I chociaż formalnie jest zdemilitaryzowana, należy do najbardziej zaminowanych terenów na świecie. Ale przez długi okres swojego trwania, na skutek uwarunkowań politycznych w skali globalnej, stała się prawdziwym rajem dla dzikich roślin, ptaków i małych zwierząt jak kuna żółtogardła czy żuraw japoński. Są to okazy fauny, których waga nie powoduje wybuchu miny przeciwpiechotnej.

Niezbędnym jest wypracowanie (z udziałem państw sąsiedzkich pod nadzorem ONZ) sposobów ochrony tak cennych dla świata, a narażonych na wzrastającą antropopresję i konflikty zbrojne, ośrodków różnorodności genetycznej. Chodzi tu głównie o zasoby genów roślin jadalnych, które zachowały się tylko w nielicznych miejscach globu, tam, gdzie istnieją ku temu specyficzne warunki przyrodnicze (zwykle są to wielkie łańcuchy górskie). Nazywa się je ojczyznami genetycznymi i centrami Wawitowa (od nazwiska żyjącego w latach 1887-1943 genetyka rosyjskiego Nikołaja I. Wawitowa). W Nowym Świecie (Ameryka) większość z nich znajduje się w paśmie przebiegającym południkowo, w Starym równoleżnikowo, między 20 a 45 st. szerokości geograficznej północnej, w pobliżu wysokich łańcuchów Himalajów, Hindukuszu, gór Bliskiego Wschodu, Bałkanów i Apeninów. Np. ośrodkiem różnorodności genetycznej pszenicy są tereny Iraku, Turcji i Syrii. Występują tu szczepy tej rośliny, których różnorodność genetyczna nie została jeszcze przeniesiona na gatunki udomowione. Ojczyzna dzikich odmian kawy znajduje się w Etiopii, kukurydzy w Meksyku i Ameryce Środkowej, ryżu w Azji Południowej i Wschodniej, ziemniaka w Andach, awokado w Ekwadorze. Przetrawianie tych ośrodków było możliwe na skutek niedostęp-

ności terenu, składu gleby, sprzyjających czynników klimatycznych i – co wypada zaakcentować – niewielkiej antropopresji oraz narażenia na działania zbrojne z użyciem nowoczesnej techniki. Teraz zaś tak radykalnie wzrasta zapotrzebowanie mnożącej się ludności na ziemię (uprawa roślin, nowe siedziby, urbanizacja), opał i inne rodzaje eksploatacji, że zaczynamy gwałtownie wkraczać na wszystkie obszary, na których znajdują się ośrodki różnorodności genetycznej. Sprawia to, że np. w Mezopotamii, ojczyźnie genów dzikiej pszenicy, jedynymi miejscami jej zachowania stały się cmentarze i ruiny zamczysk. A i tym miejscom wybitnie zagrażają nasilające się ostatnimi laty w tym regionie świata działania zbrojne, zwłaszcza te pod kryptonimami „Pustynna Burza” i „Wolność dla Iraku”.

### **Woda słodka w konflikcie bliskowschodnim**

Mówienie o wodzie, jako o istotnym obiekcie konfliktu izraelsko-arabskiego, spotyka się często z niedowierzaniem lub też z negacją. Przywykliśmy bowiem dostrzegać i zapamiętywać, także w odniesieniu do tego regionu, przede wszystkim spektakularne aspekty wydarzeń, jak działania zbrojne, przedsięwzięcia dyplomatyczne itp. Natomiast te mniej widowiskowe rzadko i zazwyczaj marginalnie trafiają do obiegu informacyjnego, pozostając w ich cieniu.

A przecież – czego dowodzą liczne fakty i materiały – rywalizacja o wody Jordanu została wmontowana już w samą koncepcję budowy państwa żydowskiego w Palestynie i stanowi jedną z głównych osi konfliktu. Woda słodka, jako jeden z podstawowych nośników życia i rozwoju, jest wartością pierwszoplanową w każdym miejscu świata, a tym bardziej na obszarach pustynnych i półpustynnych. Sprawia to, że na Bliskim Wschodzie woda stała się – już w zaraniu dziejów – znaczącym elementem kultów religijnych. Wpisaniu zaś wód Jordanu w koncepcję przyszłego państwa żydowskiego daje wyraz twórczość pisarsko-polityczna jej głównego kreatora, Theodora Herzla (1860-1904), zwłaszcza jego mało znana książka *Altneuland* (wydanie polskie z 1928 r. pt. *U wrót nowego życia*) i *Pamiętniki*. Ta pierwsza zawiera powieściowo-propagandową wizję przyszłego państwa, którego gospodarka została oparta na celowym wykorzystaniu wód Jordanu i pomniejszych cieków wodnych. Herzl posłużył się w tworzeniu swojej koncepcji dostarczonemu mu w 1899 r. szkicem wykorzystania tych wód sporządzonym przez Szwajcara Maxa Bourcarta. Szkic ten obejmował włączenie do przyszłego żydowskiego systemu wodnego całego dorzecza Jordanu, libańskiej rzeki Litani (przez odwrócenie jej biegu i skierowanie tunelem podgórnym w łożysko Jordanu), wybudowanie – w oparciu o różnice poziomu wód – kanału Morze Śródziemne – Morze Martwe. To – jak to określił Bourcart – *cudo techniki stworzone przez inżynierów wodnych* stanowiło w znacznej mierze odwzorowanie amerykańskiego systemu Tennessee Valley Authority. Realizacja założeń tego



projektu trwała w konfrontacji z Arabami przez cały okres mandatu brytyjskiego nad Palestyną, a w fazę decydującą wkroczyła po utworzeniu państwa Izrael (14.5.1948). Wreszcie w latach 1959-1964 wybudowany został pod osłoną sił zbrojnych izraelski system wodny. Tworzą go: rurociąg Genezaret (Eshed Kinerot) – Negew połączony z rurociągiem odwracającym bieg rzeki Jarkon (również w kierunku Negewu); rurociąg Genezaret (Degania) – Ghor-Beisan i elektrownie wodne. Stacje pomp zainstalowano w Eshed Kinerot nad Jez. Genezaret. System ten pomyślany został jako główne ogniwo łączące i koordynujące wszystkie lokalne systemy wodne wzdłuż osi północ-południe.

Uruchomienie izraelskiego systemu wodnego spowodowało znaczące zmiany w środowisku naturalnym dorzecza Jordanu na niekorzyść Arabów, stworzyło zaś względnie dobre warunki dla zapewnienia Izraelczykom wody słodkiej (potrzeby bytowe, rolnictwo i przemysł w strefie Negewu, gdzie umieszczono także ośrodek atomowy). Na skutek tego obserwuje się istotny ubytek wody w Morzu Martwym oraz postępujące jej zasolenie (gdyż mniej słone wody z Jez. Genezaret są teraz kierowane do Izraela). Morze Martwe podzieliło się już na dwie części, a w jego najpłytszym miejscu wytworzyła się ławica piasku. Istnieje obawa, że może ono wyschnąć. Do posunięć zabezpieczających izraelski system wodny należą m.in. zajęcie w 1967 r. i trwająca wciąż okupacja syryjskich Wzgórz Golan oraz pasa południowego Libanu po rzekę Litani (skąd Izrael wycofał się po latach). Tym sposobem Izrael opanował cały obszar źródłiskowy Jordanu.

Analiza realiów dowodzi, że:

- wody Jordanu i pomniejszych cieków w tym regionie stanowią istotny obiekt konfliktu izraelsko-arabskiego, będącego jednym z najbardziej ostrych przejawów cywilizacji nierównowagi w stosunkach między ludźmi i w relacjach ludzi z przyrodą;
- terytorialno-polityczne usytuowanie Jordanu sprawia, że jest on rzeką międzynarodową, której wody mogą być wykorzystywane tylko za zgodą i z pożytkiem dla wszystkich państw i narodów nadbrzeżnych (Izrael, Autonomia Palestyńska-Państwo Palestyńskie, Jordania, Syria);
- Litani, jako narodowa rzeka libańska, także nie może – bez zgody i korzyści dla Libanu – być eksploatowana poza jego terytorium, a jej odwrócenie w kierunku eksploatowanej przez Izrael doliny Jordanu zmieniłoby bardzo niekorzystnie ekosystem Libanu południowego, będącego spichlerzem żywnościowym kraju;
- uregulowanie sporu o wody Jordanu zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego powinno stać się jednym z głównych celów porozumień izraelsko-palestyńskich i szerzej izraelsko-arabskich;
- niezbędnym jest rozwinięcie pozytywnych działań wszystkich stron konfliktu oraz sił zewnętrznych zainteresowanych jego pokojowym uregulowaniem, zapewniającym równe korzyści, na rzecz eksploatacji wód słodkich pochodzących z Jordanu oraz z in-

nych źródeł (jak studnie głębinowe, odsalanie wody morskiej, skraplanie pary pochodzącej z rosy, reżymy oszczędnościowe wody).

Dotyczy to przede wszystkim potrzeby zaangażowania się – potrafiących wznieść się ponad interesy partykularne – ludzi wybitnych po obu stronach konfliktu, jak również w Stanach Zjednoczonych i w innych państwach wiążących swoje aspiracje z Bliskim Wschodem. Znaczącą rolę powinny odegrać w tym względzie ONZ, Unia Europejska i kompetentne ciała społeczne. Wśród organizacji pozarządowych należałoby uaktywnić Przyjaciół Ziemi Bliskiego Wschodu, stawiających sobie za cel doprowadzenie do tego, aby Jordania, Izrael i Autonomia Palestyńska nawiązały współdziałanie na rzecz ochrony Morza Martwego (zagrożonego – o czym była mowa powyżej – nadmiernym poborem wód Jordanu przez izraelski system wodny). Organizacja ta postuluje wybudowanie kanału zasilającego ten słony akwen jeziorny wodami z Morza Czerwonego.

W kategoriach bardziej zasadniczych, pokojowe uregulowanie konfliktu powinno być ukierunkowane na budowę w tym regionie świata – opartej na zasadach rozwoju zrównoważonego (ekorozwój) – cywilizacji równowagi charakteryzującej się harmonią w stosunkach między ludźmi i w stosunkach ludzi z przyrodą (w miejsce wciąż agresywnych tendencji właściwych cywilizacji nierównowagi, destrukcyjnej zarówno w wymiarze ludzkim, jak i ekologicznym). Dla budowy zrębów takiej cywilizacji niezbędne są:

- myślenie, analizy i wdrożenia niezależne od uwarunkowań światopoglądowych, ideologicznych i politycznych;
- interdyscyplinarne, zintegrowane podejście badawcze i praktyczne, wykluczające partykularyzmy i właściwe im ograniczoności;
- oparte na partnerstwie wszystkich zainteresowanych podmiotów skupienie sił i środków na realizacji wspólnych wartości i korzyści nadrzędnych;
- uznanie ochrony środowiska naturalnego, jako podstawy życia i rozwoju, za zasadę nadrzędną organizującą wszelkie inne przedsięwzięcia;
- harmonizowanie wartości, funkcji i korzyści gospodarczych, społecznych i kulturalnych z wartościami, funkcjami i korzyściami przyrodniczymi i duchowymi.

Zaprezentowany tu przegląd wdrożeń, koncepcji i postulatów dowodzi, że mimo osłabnięcia w ostatnie lata (głównie na skutek militarnej recydywy amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego) dążeń do ochrony środowiska w skali globalnej, przedsięwzięcia ochronne – właściwe trendom cywilizacji równowagi – mają miejsce i roją nadzieję na ekspansję w skali regionalnej w różnych częściach świata. Tam, gdzie nad istniejącymi napięciami i konfliktami pojawia się zrozumienie troski o wspólne, nadrzędne dobra. Konieczne jest przeto poszerzenie – z inspiracji i pod nadzorem ONZ i innych organizacji oraz kompetentnych gremiów intelektualnych i mediów – takiego współdziałania tak, aby obejmowało ono kolejne sfery życia i regiony świata. 🌱